

GAZETA

10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Białostockie
opisarz obowiązuje
602
19

Wczoraj świadkowie opowiadali jak Bagiński prowadził chłopów na Kongres „Centrolewu” do Krakowa

Osmy dzień procesu przeciwko przywódcom „Centrolewu” rozpoczął się od zeznań dalszych świadków.

Świadek komisarz policji z powiatu miechowskiego Wład. Kita opowiada, że poseł Bagiński miał na wiecu mówić, że w kraju jest dyktator, który ma bzik, oraz, że gazety francuskie piszą w tytułach „Wariąt na czele 30-miljonowego narodu”.

„Nie bać się policji”

Świadek st. przed. Grzybicki mówi, iż rano w dniu 25 czerwca ukazał się pochód, złożony z około 500 ludzi z orkiestra i sztandarami „Wyzwolenia”. Nadjechał furmanką pos. Bagiński i objął komendę nad pochodem. Świadek żądał rozwiązania pochodu, na to Bagiński miał się wyrazić do zebranych: „Proszę się nie bać policji! Stormować pochód! Niech strzelają, my na ogień pójdziemy!”

Świadek posterunkowy Andrzej Nowak w dniu 28 czerwca był na posterunku w Michałowicach. Szedł pochód z Bagińskim na czele. Bagiński wołał: „Chłopcy, nie bójcie się policji. Policja strzelać nie będzie, pójdziemy na kule i bagnety”. Pochód ruszył, policja musiała ustąpić.

Świadek Obierek, posterunkowy z Koszyc, opowiada o wiecu, odbył tam przez Bagińskiego bez zezwolenia władz. Do zebranych Bagiński zwracał się z wezwaniem, by uzbrajali się w pałki na kongres krakowski.

— O co wam chodzi, o ilość

gwoździ?

Świadek Sobolewski był na kongresie z własnej inicjatywy „bo szła moc narodu”. Dogonił posła Bagińskiego pod Krakowem.

Świadek opowiada, że ludzie zaczęli użalać się, iż mają obawy co do policji, a Bagiński na to odrzekł:

— Nie bójcie się, policja strzelać nie będzie, proszę o zachowanie spokoju i porządku.

„Niech Bóg broń!”

Adw. Szumlanski: — Czy pan był w „Wyzwoleniu”?

— Tak.
— A w jakim stronnictwie jest pan teraz?

— W B. B.

Adw. Graliński: — Czy pochód tamował ruch?

— Niech Bóg broń.

Prok. Rauze: — Jak rozumieć wykrzykniki: „Nie będą do nas strzelać”, przy jednoczesnym nawoływaniu „by iść spokojnie”? Czy nie padły również słowa z ust Bagińskiego: „pójdziemy też w ogień”?

— Nie pamiętam tego.

— Czy zebrani mieli pałki?

— A niech Bóg broń.

Świadek Domański, starszy przewodnik ze Słomnika opowiada o wiecu w dniu 26-go czerwca r. z., urządzonym przez Bagińskiego na jarmarku.

Bagiński wołał wówczas: „Jeśli chcecie chłopie

być nie płacił podatków, by nie było tytułu urzędników darmozjadów, staw się do Krakowa”. Przewodnik Domański pytany o rozdawane przez Bagińskiego motki wyciąga jedną z nich z kieszeni i czyta.

Gdy dochodzi do ustępu: „wolność obywatelstwa” adw. Szczył z miejsca ironicznie: „To niemożliwe”.

Adw. Graliński: — Na jakiej podstawie uważał pan, że zebranie poselskie winno być przedemniżone przez starostwie?

— Miałem odnośne instrukcje. Winien zgłaszać choćby ze względu na bezpieczeństwo.

— Czyż?

— Choćby własne. Prok. Rauze, odwołując się do protokołu, stwierdza, że wieści w Galczu i Słomniku były nielegalne. Zarządzono przerwę.

Złamała kwalifikacji

Podczas przerwy rozeszły się pogłoski o zmianie kwalifikacji czynu oskarżonych, mianowicie z artykułu 100 i 101 na artykuły 142 i 253.

Możliwe, że kwalifikacja czynu ulegnie zmianie, w każdym razie nie będą zastosowane wyżej podane artykuły K. K., z których 253 jest wogóle uchylony, zaś 142 mówi o karze więzienia za stawianie oporu urzędnikowi za pomocą gwałtu.

(Dokończono na str. 2-cj)

Japonia rządzi się

w zajętych przemocą kraju

TOKIO, 3. 10. — Japońskie władze wojskowe w Mandżurii zwróciły się z surowym napomnieniem do generałów chińskich, którzy prowadzą wórnę cywilną w prowincji Hei-Lung-Kiang. Przedmiotem niepórozumienia jest most kolejowy, który Chińczycy mieli odbudować. Ponieważ dotychczas nie zrobili tego, władze japońskie mają powierzyć tę pracę swoim saperom i domagają się usunięcia wojsk chińskich w promieniu 10-km. od mostu.

Dwie szubienice w Toruniu

za uończyły życie groźnych bandytów

TORUN, 3. 11. — Dziś o świcie na dziedzińcu więzienia w Toruniu wykonano wyrok śmierci na 2-ech groźnych bandytach: Klarczyńskim i Schielkiem, którzy dokonali 30 napadów rabunkowych. Ofiarą obu bandytów padły 4 osoby, które zo-

stały zabite, kilkanaście zaś osób zostało ciężko rannych. Skazańcy prosili Prezydenta o łaskę, jednakże prośba ta została odrzucona. Rano po wykonaniu wyroku władze zawiadomiły ludność Torunia o egzekucji przy pomocy plakatów.

Zabity prądem

w elektrowni poznańskiej

POZNAŃ, 3. 11. — Monter elektrowni miejskiej Eugeniusz Szytler, podczas zakładania lamp elektrycznych na słupie stracił równowagę i mgnęciem uchwycił za przewód o wysokim napięciu, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Trzęsienie ziemi

w Japonii

TOKIO, 3. 11. — W Kimamoto nastąpiło wczoraj trzęsienie ziemi. Kilkanaście osób zginęło. Szkoły są bardzo znacznie. Komunikacje w terenie dotkniętym katastrofą została przerwana.

Kolejarze w Kanadzie

grożą strajkiem

TORONTO, 3. 11. — 26.500 urzędników kolejowych kanadyjskich wszystkich stopni odmówiło zgody na projektowaną przez zarządztwa kolejowe obniżkę płac o 10 proc.

Węgiel dla bezrobotnych

będzie wydawany od połowy listopada

W ostatnich dniach zostały ukończone pertraktacje Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia z przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego, który zgodził się wreszcie na udzielenie znacznych

ulg w cenie węgla, zakupionego przez komitety do spraw bezrobocia na rzecz pomocy dla bezrobotnych.

Niezależnie od maksymalnego rabatu, przewidzianego przez konwencję węglową, kopalnie udzielać będą przy sprzedaży węgla Naczelnemu Komitetowi 20 proc. zniżki tak, że łączna

ulga wynosić będzie 31 proc.

Jak wiadomo, również Polskie Koło Państwowe udzieliło Naczelnemu Komitetowi 50-proc. ulgi przy przewozach.

Naczelny Komitet do spraw bez-

robocia przewiduje, że w drugiej połowie listopada r. b. komitety do spraw bezrobocia będą mogły rozpocząć zaopatrywanie bezrobotnych w węgiel. Przede wszystkim z akcji opałowej komi-

tetów korzystać będą bezrobotni, obciążeni rodzinami, które otrzymywać będą produkty w naturze. Węgiel w wypadkach wyjątkowych przyznawany będzie również bezrobotnym samotnym.

Korowód zbrodni

w pijackim szale

BORYSŁAW, 3. 11. — W nocy z 1 na 2 b. m. wydarzył się w Borysławiu krwawy dramat młosny w środowisku niejakich Hrebeniów. Stanisław Kluska, narzeczony Olgi Hrebeniówny, czynił w stanie nietrzeźwym uwagi swej narzeczonej. W pewnym momencie wydobyt on dwa rewolwery i jął strzelać do narzeczonej i jej siostry 13-letniej dziewczynki. Olga Hrebeniówna otrzymała 16 kul i padła nieżywa.

Morderca wybiegł z domu, naładował rewolwery ponownie i ogarnięty szalem, pobiegł do swego mieszkania, gdzie był sublokatorem. Tam obudził gospodarzy i jął do nich strzelać. Właścicielka mieszkania, Anastazja Kleczka rzuciła się do ucieczki, jednakże morderca położył ją trzema strzałami. Po tym krwawym czynie morderca celnym strzałem w usta pozbawił się życia.

Jak i za co konfiskują gazety

Referent prasowy pod obszernymi pytań

(Początek na str. 1-iej)
Po przerwie przed sądem staje p. Edmund Kryzler, kierownik referatu prasowego komisariatu Rządu m. st. Warszawy.

o walki z rzędem

— Nastroj prasy opozycyjnej — zaczyna p. Kryzler — mniej więcej od połowy roku 1929 sąwał się coraz bardziej bojęwy.

Artykuły, że tak określi, miały charakter wybitnie demagogiczny, zohydzały rząd i podawały go w pogardę, wzywaly do boju i do usunięcia „sanacji” i dyktowały oraz zapowiadały utworzenie rządu robotniczo-włościańskiego.

Sekundowały temu odezwę, którą wypracowało między robotników i chłopów. W jednej takiej, rozrzuconej wśród chłopów, była mowa, że konstytucja projektowana przez B.B. będzie polegać tylko na tym, że chłopci będą płacić podatki, a nie za to wzamian nie będą mieli.

P. Kryzler cytując następnie cały szereg artykułów i odezw, sprawozdania z kongresu krakowskiego w dodatkach nadzwyczajnych, gdzie mowa jest, że kraj objęta przemoc nie obca, ale wińska i powiedzenie Mastka, który na kongresie krakowskim oświadczył:

— Do widzenia w Warszawie, a nie do widzenia w Warszawie robotniczo-włościański.

Brac samemu władzę, nie czekając na nadzieję dzień zapłaty, „przez wieś i miasta roznieście się pożar buntu”, „Do czynu!”

Z cokolwiek zabrzania p. Kryzlera wyższa obraz planowej zorganizowanej akcji przeciw rządowi, zmierzającej do oddarcia go całkowicie z powagi. Nie darowa no ani jednego zarządzenia, ani jednego faktu, wszystko oplato, obrzucano błotem, zahydowano.

Przewodniczący: — Czy pan przytoczył cytaty tylko bardziej ja skrawe?

— Był jeszcze szereg innych, o mniejszym natężeniu. Punkt kulminacyjny trwał aż do czasu kongresu krakowskiego.

— A obecnie?

— Ten prasowy jest teraz znacznie spokojniejszy.

Adw. Boreason: — Pan mówi,

że obecnie ten prasowy jest spokojniejszy, a ile razy w tym roku został skonfiskowany „Robotnik”?

— Około 50 razy.

— Daleko więcej! Ale ile razy skonfiskowany był w roku 1929 i 1930?

— Takiej statystyki nie prowadził.

Cesarz na cenzurowanem

Adw. Szarlej: — Czy pan był referentem w sprawie konfiskacji pism za sprawozdanie z tego procesu?

— Nie rozumiem jaki to może mieć związek z tą sprawą.

— To się potem okaże, narazie proszę mi jednak odpowiedzieć.

— Nie.

— Czy w tych artykułach, które pan cytował, widzi pan w tym sło, że pisały nieprawdę, czy też,

że pisały prawdę w sposób niewłaściwy?

— Dopatruję się przestępstwa, jeśli polega ono na kłamliwym przedstawieniu sytuacji, albo znieważeniu rządu.

Pod naciskiem dalszych pytań adw. Szarleja, świadek oświadcza z pewną rozpaczą:

— Ale ja tu nie jestem na egzaminie!

— Jak dawno pracuje pan w komisariacie rządu w roli referenta prasowego — pyta adw. Rudziński.

— Od roku 1925.

— A więc czy to pan skonfiskował ów słynny artykuł Marszałka Piłsudskiego na dwa dni przed przewrotem majowym?

— Nie, — odpowiada z pewnym ociąganiem świadek.

— Czy pan zwrócił uwagę na ustęp pewnego przemówienia w okresie ostrej walki z rządem; iż „nadejdzie czas kiedy się będą łamały kości nosom”?

— Nie. Nie przypominam sobie.

— A jeśli panu przypomni, że tak się wyraził ówczesny premier Ślask?

— Nie przypominam sobie.

— Czy w roku 1927 nie zdarzyło się panu ponieść oskarżenia w sprawie „Pracownika”?

— Nie. Nie przypominam sobie.

— Czy w roku 1927 nie zdarzyło się panu ponieść oskarżenia w sprawie „Pracownika”?

— Nie. Nie przypominam sobie.

Wybitne demagogiczne
zohydzały rząd i podawały go w pogardę, wzywaly do boju i do usunięcia „sanacji” i dyktowały oraz zapowiadały utworzenie rządu robotniczo-włościańskiego.

Sekundowały temu odezwę, którą wypracowało między robotników i chłopów. W jednej takiej, rozrzuconej wśród chłopów, była mowa, że konstytucja projektowana przez B.B. będzie polegać tylko na tym, że chłopci będą płacić podatki, a nie za to wzamian nie będą mieli.

P. Kryzler cytując następnie cały szereg artykułów i odezw, sprawozdania z kongresu krakowskiego w dodatkach nadzwyczajnych, gdzie mowa jest, że kraj objęta przemoc nie obca, ale wińska i powiedzenie Mastka, który na kongresie krakowskim oświadczył:

— Do widzenia w Warszawie, a nie do widzenia w Warszawie robotniczo-włościański.

Krytyka naszej polityki zagranicznej z ust opozycji prawej i lewej w Sejmie

W dniu wczorajszym na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych rozpoczęła się dyskusja nad exposé p. ministra spraw zagranicznych, Załuskiego. Pierwszy przemawiał poseł Szawlewski (BB).

Cytując powiedzenie gubernatora Bau

— W sprawie, że jest świat niepowołnie decydujących postanowień, to kapitalizm w ciągu roku może być zniszczony.

Rzykowne jest przewidywanie na dalszą metę, ale, zdaje mi się, oświadcza p. Szawlewski — że najbliższą przyszłość potoczy się po torze samowystarczalności.

P. Czapliński (PPS) ubolewa, że exposé ministra było ogólnikowe.

Polityka nasza wobec Rosji niedostatecznie zwalcza propagandę Sowiecką, której głoszą, że w Polsce sygnuje się interwencja przeciw Rosji. Natomiast polityka nasza wobec Niemiec nie bu-

dzi zastrzeżeń.

Nasz nowy regulamin więzienny, który na jednym poziomie traktuje przestępów kryminalnych z politycznymi, wywołał we Francji wiec i protesty.

Bos. St. Siedzi (K. M.) zapytał p. ministra, czy mógłby się wydać, że jest obecnie spokojniejszy w tym najbliższym czasie ze światem?

Dla polityki polskiej panuje obecnie warunki raczej pomyślne, gdyż nasi zdają się zająć w dalszym ciągu pewną rolę w Europie. Nie sądzę jednak, aby wyniki naszej polityki szły w parze z tymi warunkami dla niej. Wewnętrzny stan Polski nie sprzyja temu. Na zachodzie nie mogą zrozumieć tego sposobu rządzenia, jaki jest u nas, i to się odbija na polityce.

— Nie przypominam sobie.

— Czy w roku 1927 nie zdarzyło się panu ponieść oskarżenia w sprawie „Pracownika”?

— Nie. Nie przypominam sobie.

— Czy w roku 1927 nie zdarzyło się panu ponieść oskarżenia w sprawie „Pracownika”?

— Nie. Nie przypominam sobie.

— Czy w roku 1927 nie zdarzyło się panu ponieść oskarżenia w sprawie „Pracownika”?

— Nie. Nie przypominam sobie.

— Czy w roku 1927 nie zdarzyło się panu ponieść oskarżenia w sprawie „Pracownika”?

— Nie. Nie przypominam sobie.

Co pisał

A więc świadek cytując ustny i artykułowy, w których się mówi:

A bezrobocie wciąż wzrasta...

W dniu 31 października ogólna liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy wynosiła 253.355 osób. Wzrost liczby bezrobotnych w stosunku do poprzedniego tygodnia wyniósł 2.051 osób.

Wielka armia cichych pracowników na froncie walki z ciemnotą

... jest w całym kraju silna, cichy, który w oświata, schodzi najniższ, który niesie ja tam

gdzie tej jeszcze niema.

Zakopany w zapadłych wioskach, w osadach dalekich nie połączonych z większymi centrami.

dogodnymi i nowoczesnymi środkami komunikacyjnymi, odcięty nieraz od świata i samotny — „pan nauczyciel” jest tym, który najbliżej styka się z ludem wiejskim, który ma możność nie tylko uczenia dzieci wiejskich

liter abecadla i tabliczek mnożenia.

ale który również może rodzicom owych dzieci, ludziom pług, dalekim od kultury i oświaty

udzielać rad i politycznych wskazówek.

który może umiejętnie oddziaływać na ich stronę moralną, który niejednę wiński może się stać i staje się dobrym duchem

Szczególnie jaskrawo rysuje się ta pionierska rola nauczyciela szkoły powszechnej

na kresach Rzeczypospolitej, gdzie nauczyciel ma do spełnienia naprawdę wielką rolę państwa.

Tam, na wchodnich polaciach państwa, gdzie największe stoszenia w oświacie i kulturze mas — uczyniły lata zaboru i lata wojny, toczące się na o-wych terenach — tam gdzie pa-nuje jeszcze ciemnota, gdzie na lud ów ciemny przypuszczają szturm generalny

Wreszcie Sąd odroczył rozprawę do dzisiaj.

Zły dzień

Godziny ranne przyniosą nam niepokoje w związku z podrózkami i korespondencja. Południe przyniesie rozczarowanie i nieporozumienia z osobami pięci odmienni. Poprawa sytuacji nastąpi dopiero po godz. 16:00 i w tym czasie możemy uzyskać dobre rezultaty w sprawach finansowych i handlowych. Wieczór narazi nas nowo na niepokój i nieporozumienia.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska i Śląsk: duże ocieplenie przy dość pogodnym niebie. Słabe wiatry południowe.

Podkaje i Tatr: dość pogodnie, tam parostara rano w pobliżu zera. Słabe wiatry południowe.

Wielkie, Polesie, Wołyn. Podole i Małopolska i wschodnia: po rannych mgłach i oparach w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą jeszcze nieznacznie mroźne. Nocą jeszcze nieznacznie mroźne. Nocą jeszcze nieznacznie mroźne.

Zapisy do dnia 10 b. m. przyjmuje Ośrodek. Al. Ujazdowski Nr. 1, tel. 892-68, Wpisowe — 1 zł. od zawodnika.

Sport

W czasie rozegranej w Katowicach w niedzielę ub. meczu piłki nożnej pomiędzy I. P. C. i Kolejowem P. W. doszło do bójki między graczami, do której wnięzali się widzowie.

W dniu 15 b. m. Łódź m.ć będzie pierwszorzędną sensacją sportową w formie meczu bokserów zawodowych. Zawody odbędą się w sali Filharmonii łódzkiej.

W najbliższą niedzielę przyjeżdża do Warszawy bokserki mistrz Krakowa,

Aresztowanie dziennikarzy ukraińskich pod zarzutem zdrady stanu

W Małopolsce dokonano aresztowania działaczy ukraińskich i członków O. U. N. Aresztowani rekrutują się z podróży dziennikarzy i publicystów ukraińskich. We Lwowie aresztowano redaktora

Zawano Perzeńskiego, odpowiedzialnego z wolnej stopy w toczącym się obecnie procesie o napad na ambulans pocztowy pod Bóbrką.

Józefa Bótkiewicza, współpracownika ukraińskiego dziennika „Czas” i Eugeniusza Zyblikiewicza b. współ. redaktora ukraińskiego „Hojosa” w Przemyślu, obecnie zajętego w redakcji ukraińskiego czasopisma „Beskid”.

W Krakowie przytrzymało studenta wydziału filologii Uniwersytetu Jagiellońskiego Szczepana Łukawskiego, a w powiecie Brody funkcjonariusze aresztowali Józefa Wasyliana

redaktora „Hojosa” Wreszcie w Złoczowie przytrzymało współpracownika dziennika ukraińskiego „Czas” red. Aleksandra Bobla.

Wszyscy aresztowani zostali oddani do dyspozycji sędziego śledczego pod zarzutem zdrady stanu. Aresztowania te nastąpiły na skutek wykrycia niezwykle obciążających materiałów dokumentalnych, znalezionych podczas rewizji przeprowadzanej w mieszkaniu obrońcy grecko-katolickiego ks. Ochrymowicza (ojciec zmarłego w kwietniu wybitnego członka O. U. N.).

Wszyscy aresztowani byli organizatorami i Kongresu Ukraińskich Nationalistów w Wiedniu.

Od Redakcji

P. S. Biskupa z Włobromia ześcisł jaknajszybiej podać swe imię i dotychczasowy adres.

B. żołnierz 12 D. A. K-u P. Kazik B. Proszony jest o zakomunikowanie swego adresu i pełnego nazwiska tylko dla wiadomości redakcji.

STASIEK Z POZNANIA

Zeochce się zgłosić pod adres: Warszawa, Marszałkowska 3-5-7, w godzinach 7-8 wieczorn.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

Czy wolno po zerwaniu zatrzymać listy b. narzeczonego?

„Dwa lata temu będąc na świętach u krewnych, poznałem pannę, która w pierwszej chwili nie zrobiła na mnie wrażenia: nie myślałem, że kiedyś będzie Ona powodem moich marzeń i cierpień.

A że poznałem ją na dzień przed odjazdem do domu, więc nie mogłem z nią oświadczyć, że powrócę napisać parę słów. Więc czyniąc zadość Jej prośbie, napisałem list, nie myśląc, że będzie on początkiem korespondencji trwającej blisko półtora roku.

W listach swoich moja Stacha wyznała mi, że mnie kocha i tęskni za mną, oczekując mego przyjazdu. A że ja również kochałem, więc zdecydowałem się przyjechać do niej na święta Wielkanocne tegoż roku.

Z przyjazdem mego była pozornie zadowolona, nie chciała okazywać obojętności względem mnie, bym się nie domyślił, że poznała nowego „przyjaciela” (jak go nazwała), o czym dowiedziałem się od Jej siostry.

Więc po powrocie do domu upiasalem do domu, w którym donosiłem, że zrywam z nią, prosząc o zwrot mych listów i fotografii. Fotografie odesłała, a listów, ujmując że kosztą przesyłki zwróciła, o czym chętnie przysyła. Listy od „obecnie” Jej odesłać po otrzymaniu moich.

Od wysłania mego ostatniego listu mija już miesiąc, a odpowiedzi od Niej nie otrzymuję.

Więc nie wiem co mam robić, czy listy zostawić u Niej, zapominając o wszystkim, czy wrócić do Niej?

„Domem” R. Lwów.

— Deklaracja nakazuje listy takie na żądanie zwrócić. Skoro jednak p. Stacha nie chce tego uczynić, nie może Jej Pan do tego zmusić, gdyż stanowią one w tej chwili Jej własność.

Mógłby Pan domagać się ich zwrotu nawet na drodze sądowej, ale dopiero w wypadku, gdyby usiłowała za ich pomocą np. kompromitować Pana.

Oczywiście w tym wypadku nie ma chyba o tem mowy.

Poproszę zatrzymać listy, chociaż zatrzymać... Pana.

Dlatego radziłbym nie opierać się na różnych „zyczliwych” doniesieniach, lecz wyjaśnić osobiście

Korespondencja miłosna

lub listownie nieporozumienie, jakie zaszło między Wami, przebaczyć. Jeśli jest co do wybaczenia i pozostać nadal przyjacielami. Z za pominięciem o Niej i o listach mam wrażenie będzie trochę gorzej.

PANNY IDA DO MORZA

Od dzieciństwa marzę o tem, że by zwiedzić piękne zakątki naszej Polski, a przede wszystkim morze, (co nie jest cporawda zakazem).

Niestety na podróże nie było pieniędzy. Teraz kiedy już mam lat 18 znalazłam sobie koleżankę o podobnych jak ja dążeniach i z wiosną 1932 roku mamy zamiar, a raczej mocne postanowienie wyruszyć w pieszą wędrówkę do naszego morza.

Doskonale zdajemy sobie sprawę z trudów tej wycieczki, ale od raz powziętego zamiaru żadne najcięższe nawet trudy nas nie odciążą i prosimy Pana bardzo, żeby Pan był łaskaw nam napisać, jak taka wycieczka się uda, jak długo musimy się, często zarabiając po wsiach u gospodarzy na obiad, i którzy mamy iść tak, żeby było jaknajbliżej i najładniejsze okolice?

Mieszkamy w Dąbrowi Górniczej w Zagłębiu i z Dąbrowy Górniczej wyruszamy.

Mamy do rozporządzenia całe lato, po to nie bójmy się odroczenia, siły, energii, zapala i troszcząc się, ciszów.

Przetył podrabiałyśmy przejść wozów i wszędy całą Europę, a nie tylko Polskę. Prawda Panię Gawędo?

Czekamy z niecierpliwością odpowiedzi.

Olga i Folia z Dąbrowy G.

— Miłe panienki, list Wasz zaabsorbował mnie ogromnie. Otoczył ten się mapami, przewodnikami po Polsce... Kupiłem sobie pudełko szpilek i klebek włóczki dla wyknięcia szlaku, jakim pocić się macie Panie do morza.

Jednak po kilku godzinach pracy opadły mi ręce. Jak droga ładna, to daleko, jak znów blisko, to zarobic po drodze będzie Paniom trudno. A przytem szczególną marszrutą

zajęliby z pół gazety.

W tej rozterce postanowilem skierować dzielnę Pamiętki do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (Warszawa, Karowa 31). Trzeba napisać również tak miły i zachowawczy list do Panów krajoznawców, a odpowiedź będzie dokładna i wyczerpująca.

Wielka armia cichych pracowników na froncie walki z ciemnotą

... jest w całym kraju silna, cichy, który w oświata, schodzi najniższ, który niesie ja tam

gdzie tej jeszcze niema.

Zakopany w zapadłych wioskach, w osadach dalekich nie połączonych z większymi centrami.

dogodnymi i nowoczesnymi środkami komunikacyjnymi, odcięty nieraz od świata i samotny — „pan nauczyciel” jest tym, który najbliżej styka się z ludem wiejskim, który ma możność nie tylko uczenia dzieci wiejskich

liter abecadla i tabliczek mnożenia.

ale który również może rodzicom owych dzieci, ludziom pług, dalekim od kultury i oświaty

udzielać rad i politycznych wskazówek.

który może umiejętnie oddziaływać na ich stronę moralną, który niejednę wiński może się stać i staje się dobrym duchem

Szczególnie jaskrawo rysuje się ta pionierska rola nauczyciela szkoły powszechnej

na kresach Rzeczypospolitej, gdzie nauczyciel ma do spełnienia naprawdę wielką rolę państwa.

Tam, na wchodnich polaciach państwa, gdzie największe stoszenia w oświacie i kulturze mas — uczyniły lata zaboru i lata wojny, toczące się na o-wych terenach — tam gdzie pa-nuje jeszcze ciemnota, gdzie na lud ów ciemny przypuszczają szturm generalny

Wreszcie Sąd odroczył rozprawę do dzisiaj.

Zły dzień

Godziny ranne przyniosą nam niepokoje w związku z podrózkami i korespondencja. Południe przyniesie rozczarowanie i nieporozumienia z osobami pięci odmienni. Poprawa sytuacji nastąpi dopiero po godz. 16:00 i w tym czasie możemy uzyskać dobre rezultaty w sprawach finansowych i handlowych. Wieczór narazi nas nowo na niepokój i nieporozumienia.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska i Śląsk: duże ocieplenie przy dość pogodnym niebie. Słabe wiatry południowe.

Podkaje i Tatr: dość pogodnie, tam parostara rano w pobliżu zera. Słabe wiatry południowe.

Wielkie, Polesie, Wołyn. Podole i Małopolska i wschodnia: po rannych mgłach i oparach w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą jeszcze nieznacznie mroźne. Nocą jeszcze nieznacznie mroźne. Nocą jeszcze nieznacznie mroźne.

Zapisy do dnia 10 b. m. przyjmuje Ośrodek. Al. Ujazdowski Nr. 1, tel. 892-68, Wpisowe — 1 zł. od zawodnika.

Sport

W czasie rozegranej w Katowicach w niedzielę ub. meczu piłki nożnej pomiędzy I. P. C. i Kolejowem P. W. doszło do bójki między graczami, do której wnięzali się widzowie.

W dniu 15 b. m. Łódź m.ć będzie pierwszorzędną sensacją sportową w formie meczu bokserów zawodowych. Zawody odbędą się w sali Filharmonii łódzkiej.

W najbliższą niedzielę przyjeżdża do Warszawy bokserki mistrz Krakowa,

Czytajcie Przewodnik Sportowy!

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Jest najlepszym zwierciadłem ciężkich dni w jakich żyjemy

Na froncie stracił zdrowie a w „cywilu“ cierpi poniewierkę

Przeczytałem wiadomość, iż wszyscy mieszkańcy Warszawy zwolnieni z wojska, należący do kł. C. E. i D. mają płacić podatek 10, 15 i 20 zł. rocznie.

Służyłem w wojsku jako ochotnik. Byłem podoficerem.

Część czasu spędziłem w okopach, przez co nabawiłem się różnych chorób. Leczą się już od wielu lat. Więc dlatego, że nabawiłem się na froncie choroby i teraz jestem cierpiący, mam płacić 15 zł. podatku?

Kiedy wyszedłem z wojska, roboty w żaden sposób dostać nie można było, choć ludzie zajmowali po dwa dobrze płatne stanowiska naraz. Był pobór do policji na Kresy. Pojechałem, lecz po 3-4 latach tułaczki wróciłem do Warszawy i „zahaczyłem“ się w pewnej fabryce. Zaczęłem zarabiać na swoje utrzymanie i wkrótce potem ożeniłem się. Kupiłem trochę mebli, naczyń i t. p. — co było niezbędniejsze, oczywiście na raty, bo za gotówkę nie mógłbym. Nagle fabryka wymawia mi pracę.

szukam więc innej, dostaje, ale już na gorszych warunkach — w małym przedsiębiorstwie — fabrycznym — tak jest, że jak się przechodzi do drugiej fabryki to trzeba się „wra-biać“ t. j. po kilku miesiącach majster dodaje 3 grosze na godzinę, po 6 miesiącach 5 groszy i t. d., aż dojdiesz do lepszego wynagrodzenia, a wtenczas jesteś za dro-

gi, więc redukują cię i znów zaczynasz od początku. Stałe przez całe życie człowiek tylko się „wra-bia“, a skutki tego są fatalne, bo nie jesteś człowiekiem w stanie zrobić żadnego sprawunku i po mału przychodzisz do niedzy.

Odnajmowałem pokój. Zima była ciężka, żona powiła mi córkę. W pokoju było strasznie zimno, chciałem wstawić piecyk, lecz gospodarz mój nie pozwolił. Miałem się z nim bić? Dziecko się przeziębiło. Wołam doktora z Kasy Chorych.

Przyszeli. Po trzech dniach również był i powiedział, że „to nic takiego, że to przejdzie — przepisał lekarstwo (główniej się okazało — jak powiedzieli mi lekarze prywatni — było to lekarstwo za mocne i dziecko zabiło) — i poszedł, a ja z dobrą nadzieją czekałem. Po 4 dniach dziecko dostało konwulsji. Wołam Pogotowie. Lekarz mówi, że trzeba było wcześniej wezwać. A co robić tam ten doktor z Kasy, co przychodził? Więc na to płacimy podatek do Kasy Chorych, żeby nad dziećmi zabijał?

Mam się sadzić? Przecież nie mam tyle pieniędzy, a oni zawsze będą w porządku.

Teraz mieszkam z żoną w kuchni „kątem“, płace 30 zł. miesięcznie — to „bardzo tanio“. Ludzimy się nadzieją, że beda mieszkania, ale kiedy?

W. M.

Jak w Pułtusku „walczą“ z bezrobociem

Tyle w tym naszym Pułtusku dzieje się nonsensów, że doprawdy aż dusza się wzdryga na to wszystko. Bo wyobraźcie sobie jak tutaj „walczą“ się bezrobocie. Ci sami moi, którzy są w Komitecie pomocy bezrobotnym, zatrudniają w swych biurach przede-wszystkiem „aniołków“ biurowych, od których aż pęczniała tujejsze urzędy. Trzeba z boleowaniem zaznaczyć, że są wypadki redukcji nia ludzi obarczonych rodzinami „aniołowie“ jednak siedzą sobie spokojnie przy maszynach, pole-rując paznokietki i namaszczając się pachnidłami.

To jest jeden sposób zwalczania bezrobocia. Drugi sposób jest następujący. Wiadomo wszystkim, że finanse związków powiatowych komunalnych wogóle, a związku pułtuskiego w szczególności, robią bokami, niczem krowa dychawicza. Więc rozsadek nakazywałby — choć to może przykre — obciążyć płace i tak jak na dzisiejsze ciężkie czasy dość wysokie, aby uniknąć tak niepożądanych dzisiaj redukcji personalnych. Wydział powiatowy sejmiku pułtuskiego woli jednak

zwiększać pensje przez uchwalenie kilka dni temu 15 proc. dodatku, aniżeli przyjąć kilku pracowników, którzyby pracowali chętnie bez podwyżki, aby tylko zarobić na chleb dla głod-

nych i zziębniętych dzieci. Bo pracy jest tyle, że niektórzy urzędnicy siedzą na „wieczorówkach“ do północy.

Może niezadługo doczekamy się zmiany na lepsze; bo trudno przypuścić, żeby władze wyższe nie o-tem nie wiedziały.

A. W. z Pułtusk.

Zarabiał 90 zł. -- to go zredukowali a mężowie z żonami pracują w jednym biurze

W wojewódzkim mieście B. dzieje się wielkie niesprawiedliwości! Jedni mają zadużo, a inni głodem przymierają.

Pracowałem w urzędzie pocztowym z wynagrodzeniem 90 zł. miesięcznie (żonaty z dzieckiem) jako niższy funkcjonariusz pocztowy i zwolniono mnie.

A tymczasem na poczcie pracują pod jednym dachem w tym samym urzędzie mężowie i żony, co mają własne domy, synowie i córki, panny i kawalerowie. Każde dziecko w B. wie, że pana naczelnika żona jest kierowniczką kancelarii w tymże urzędzie, choć są bezdzietni, że żona kierownika ekspedycji jest urzędniczką pod jego kierownictwem. A ile pracuje mężatek, których mężowie są na posadach.

Pracowałem w tymże urzędzie 12 godzin bez przerwy za tak nędzne wynagrodzenie i tego mnie pozbawili, wydarli mi ostatni kawałek chleba z gardła — a tamci siedzą!

J. M. z Brzeźcia n/B.

Dwukrotnie ranny i odznaczony „Krzyżem Walecznych“ ma zginąć bez pomocy z głodu?

Jestem mieszkańcem m. Lidy, mam lat 36, jestem żonaty, mam dziecko. W roku 1919, mając lat za ledwie siedemnaście, porzuciłem rodzinę i szkołę, zaciągnąłem się jako ochotnik do szeregów Wojska Polskiego. Przydzielono mnie do 61 p. p. Włp., i po krótkim przeszkoleniu odesłano na front. Przeszedłem całą kampanię wojenną. Walczyłem pod Kijowem, pod Beresyną, pod Mińskiem i pod Warszawą.

Dwukrotnie byłem ranny, odznaczony zostałem „Krzyżem Walecznych“.

Po skończonej wojnie, nie mając żadnego fachu, pozostałem w wojsku jako podoficer zawodowy (sierżant). Służbę swą pełniłem kolejno w 1 p. Lotniczym, 11 Myśliwskim p. Lotniczym i 5 p. Lotniczym w Lidzie aż od marca r. 1930. W tym czasie przeniesiony zostałem do rezerwy, z mocno nadszarpniętym zdrowiem.

Zaczęła się od tego czasu tułaczka po urzędach o jakąś pracę — lecz bez wyniku. Upłynęło przeszło półtora roku, a ja wciąż jestem na bruku. Co miałem — to wydałem.

Tymczasem w urzędach siedzą tutaj ci, którzy wrogami Polsce byli, ci sami, którzy w r. 1919 i 1920 wydawali naszym rannym żołnierzom w łapy bolszewików. Pracują też ci, którzy majątki mają, różno-żony różnych miejscowych dygnitarzy i t. p.

Czy mam ich wymieniać z nazwiskami? Po co? Wszak każdy obywatel Lidy zna te fakty.

Władysław Mazur
sierżant rezerwy.

Przedatem, bo jeść trzeba.

Teraz już nie mam co sprzedawać, podarte na mnie i na żonie łachmany, już nikt nie kupi, spię na podłodze w nieopalanym i nieoświetlonym mieszkaniu.

Dokąd było coś na polach, to kradłem po nocach, bo jeść trzeba było, lecz teraz już nic niema, a zima się zaczęła.

Co robić? W teb sobie palnąć? Więc po to walczyłem, by dziś konać z głodu i zimna w wolnej Ojczyźnie? Znikąd pomocy, znikąd ratunku, wszędzie obojętność — więc to jest ta zapłata za moje rany?

Tymczasem w urzędach siedzą tutaj ci, którzy wrogami Polsce byli, ci sami, którzy w r. 1919 i 1920 wydawali naszym rannym żołnierzom w łapy bolszewików. Pracują też ci, którzy majątki mają, różno-żony różnych miejscowych dygnitarzy i t. p.

Czy mam ich wymieniać z nazwiskami? Po co? Wszak każdy obywatel Lidy zna te fakty.

Władysław Mazur
sierżant rezerwy.

Na te pytania trzeba odpowiedzieć! Komitety pomocy bezrobotnym mają głos

Od paru miesięcy pozostaję bez pracy, mając żonę i dwoje dzieci na utrzymaniu i o mimio tego, iż jestem zarejestrowany w P. U. P. dotychczas nie otrzymałem ani dorywczej pracy, ani żadnej zapomogi. A tymczasem piszą w dziennikach, że wszędzie są rozmaite zbiórki na rzecz bezrobotnych i że pomoc jest dzielana. Proszę więc o odpowiedź na pytania:

- 1) Od kiedy będą wydawać zapomogi bezrobotnym.
- 2) Jakie te zapomogi będą.
- 3) Gdzie trzeba po takowe się zgłosić i kto takowe będzie wydawał.
- 4) Co trzeba zrobić (jakie formalności), aby takowe otrzymać.
- 5) Komu zapomogi powyższe przysługują i w jakiej ilości.
- 6) Do kogo udawać się z zażaleniem na niesumienne rozdzielanie zapomóg.

Cóż to za nowe metody? ZNSP sprzedaje swe znaczki pod firmą bezrobotnych

Szczerze byłem zadowolony, kiedy dnia 29 ub. m. zgłaszałem się do kasy teatru „Melodram“ w Warszawie, usłyszałem z ust kasyerki: „Proszę pana o jeden złoty na rzecz bezrobotnych“.

Ale jakież było moje zdziwienie, kiedy po odejściu od kasy, przekonałem się, że rzekome znaczki bezrobotnych okazały się zwykłymi znaczkami Z. A. S. P-u na „Dom Aktora“. Doprawdy to niesłychane, aby pod pozorem zbiórki na bezrobotnych sprzedawać znaczki Związku Aktorów, o-

kreślając przytem wysokość opłaty. Wszak na takie cele zbiera się „datki“ w miarę możliwości i chęci kupującego! Zreszta chociaż wśród aktorów też są bezrobotni, przedewszystkiem wina ich kolegów, którzy brali po kilka tysięcy miesięcznie i doprowadzili teatry do ruiny.

Czas już zaprzestać wmurowania datków na lokale klubowe dla aktorów, kiedy tysiace bezrobotnych wyciągają ręce po kawałek chleba!

S. B., Warszawa.

Do listu dołączone były bilety, opatrzone wspomnianymi znaczkami Z. A. S. P-u (Red.).

B. prof. wyższych uczelni żyje w skrajnej nędzy

Jestem bez pracy od dwóch lat. Byłem profesorem na wyższych uczelniach i w gimnazjach. Władam obcimi językami. Mam liczną rodzinę. Zwracałem się do różnych komitetów, ale bezskutecznie.

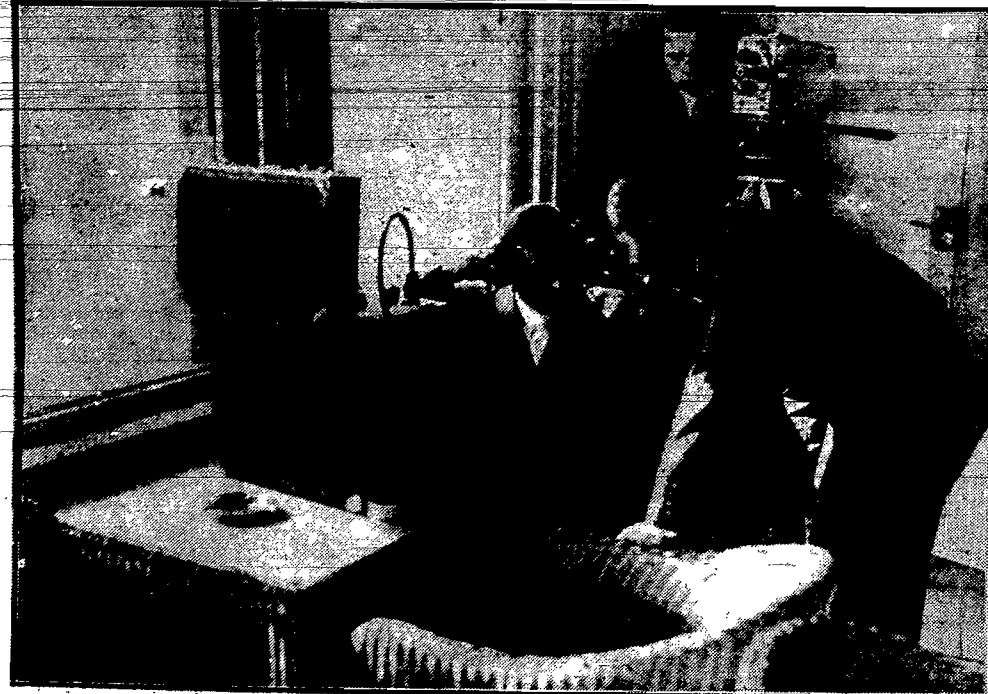
Upraszam o zaoferowanie mi jakiegokolwiek pracy (korepetycje, tłumaczenia, w kancelariach, biurach, lekcje) — chociażby za najmniejszym wynagrodzeniem. Znajduję się w skrajnej nędzy.

Adres mój w filii „Prasy. Polskiej“ w Warszawie. Jasna 10.

W. R.

W. R.

Więści ze świata na środku Oceanu



W drodze powrotnej z Ameryki do Europy premier francuski Laval spędzał dużo czasu przy aparacie radiowym, słuchając doniesień z całego świata na temat jego rozmów z prezydentem Hooverem.

Targnął się na życie — uratowali go a on się pyta: - i co dalej?

W roku 1918 wstąpiłem jako ochotnik do 5-tej dyw. b. Wojsk. Pol. na Syberii. W roku 1919 otrzymałem stopień plutonowego. Po kapitulacji 5-tej dyw. Wojsk. Pol. byłem internowany jako jeńiec wojenny, skąd zbiegłem do Mongolii... Po kilku miesiącach byłem wzięty do niewoli przez oddziały bolszewickie i następnie odstawiony do Moskwy, gdzie byłem więziony jako zakładnik. Od 25 marca 1922 r. do dnia 21-go lipca 1923 r. W charakterze zakładnika powróciłem do kraju 23 lipca 1923 r.

Po długich pukaniach do drzwi różnych instytucji otrzymałem pracę w Państw. Zakł. Graficznych w charakterze robotnika. Jednak niewola i więzienie odbiły się na moim zdrowiu, zmuszony więc byłem poddać się dwukrotnej operacji.

Po wyjściu ze szpitala okazało się, że jestem zredukowany. Od tej pory pomimo usilnych starań, nie mogłem nigdzie otrzymać stałej pracy. Do roku 1927 pełniłem różne funkcje dorywcze. Widząc, że nie ma nadziei zaistalowania się na jakiejś posadzie stałej wyemigrowałem do Afryki. Z początku bez znajomości języka obcego ciężko mi było „Czarnym Ładzie“ lecz później urządziłem

się nieźle, przenosząc się z Algieru do Dakaru. Niestety, klimat nie sprzyjał memu zdrowiu i zachorowałem na febrę. Za radą doktorów powróciłem do Europy.

Stęskniwszy się za Ojczyzną, znalazłem się znowu w Warszawie i znów zaczęła się bezcelowa wędrówka za pracą. Ale tu nie ma pracy dla b. Syberyjczyka! Wydałszy ostatnie grosze, znalazłem się na bruku. Zima mnie zaskoczyła bez palta i bez dachu nad głową. Dalej wiadomo: Dworzec, ławki w Alejach, jako jedyne schronienie.

Pozostało mi do wyboru: albo stoczyć się na dno przestępstwa, albo targnąć się na życie — co też uczyniłem.

Obecnie leżę w szpitalu. Lekarze wyrwali mi z objęcia śmierci, lecz po co? Gdy wyjdę ze szpitala, dokąd się udam? Gdzie przylgnę głowę? A mam przecież 35 lat!

Mógłbym się przydać do czegoś jeszcze. Władam językami: francuskim, rosyjskim i polskim, mam dużo rutyny życiowej, a jednak muszę zejść z tego świata, jako sprzęt nieużyteczny, gdyż kraść sumienie mi nie pozwala, a pod płótnem zginąć nie chcę!

Legionista — Syberyjczyk.

W kotle mandżurskim wre



Mieszkańcy miast i wsi mandżurskich opuszczają tłumnie swe domy, uciekając na południe przed okupacyjnymi wojskami Japonii.

Zapisy do Państwowej Szkoły Rolniczej w Gołotczyźnie

Państwowa Szkoła Rolnicza Męska „Bratne” w Gołotczyźnie podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 10 stycznia 1932 r. Zapisy są już przyjmowane. Nauka w szkole trwa jedenaście miesięcy i jest bezpłatna. Przy szkole jest internat. Utrzymanie w internacie wraz z praniem i opalem wynosi około 30 zł. miesięcznie. Dla pińnych a niezamożnych uczniów szkoła posiada stypendja. O bliższe szczegóły, dotyczące programu

i warunków przyjęcia, należy się zwracać pod adresem: Poczta Gołotczyzna woj. Warszawskie, (stacja kolejowa na miejscu).

Robotnicy śpieszą z pomocą bezrobotnym

Na terenie fabryki Abrama Rywkinda (Nowy Świat 1) odbyło się zebranie robotników fabryki w sprawie opodatkowania się na rzecz bezrobot-

nych. Robotnicy postanowili opodatkować się w wysokości 10 gr. od osoby tygodniowo, co wynosi 16 zł. miesięcznie. Również sam właściciel opodatkował się w tejże sumie i wpłacił już za listopad do Banku Gosp. Krajowego na rachunek Komitetu.

Sprzedani za judaszowe srebrniki

Zdemaskowana banda szpiegów przed sądem

Niedawno w gminie berezowskiej policja wykryła zakonspirowaną bandę uprawiającą

szpiegostwo na korzyść Rosji sowieckiej, Aresztowano zdrajców, braci Szymona i Adama Rafałowiczów, Jana Roja i Bronisława Obryckiego, zbierających informacje o stanie garnizonów polskich na pograniczu oraz Wincentego Lewdańskiego, który, pełniąc niebezpieczną funkcję kurjera, zamieniał w Mińsku sowieckim zebrane przez towarzyszy wiadomości na judaszowe srebrniki.

Szpiegdy stanęli przed Sądem Okręgowym w Wilnie, który, po rozprawie przy drzwiach zamkniętych, skazał braci Rafałowiczów na 4 lata, a pozostałych na 6 lat ciężkiego więzienia.

Z Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego

Dziś w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym wygłoszone będą wykłady z cyklu „Literatura i sztuki plastyczne”. Prelegent p. Eug. Zieliński — „Pochodzenie języka polskiego” i p. J. Blicharski — „Sztuka Grecji starożytnej”.

Z braku zamówień

Została unieruchomiona w Wasilkowie przedsiębiorca Mejerzona z powodu braku zamówień. Bez pracy pozostało 38 robotników.

Rejestracja mężczyzn

podlegających obowiązkowi służby wojskowej

Jak wiadomo, obecnie Magistrat wzywa mężczyzn, ur. w r. 1911 oraz starszych ur. w latach od 1883 do 1910 włącznie, którzy dotychczas nie zgło-

sili się do Komisji Poborowej, by w ciągu października i listopada zgłosili się do Magistratu celem wpisania ich do spisów poborowych.

Do 3 listopada winni byli zgłosić się mężczyźni na nazwiska A—O. Jednakże nie wszyscy się zgłosili. W końcu b.m. będą przyjmowane osoby spóźnione, muszą jednak one wytłumaczyć swoje spóźnienie.

Trzy Kobiety w płomieniach

We wsi Kobytki, podczas suszenia lnu, wybuchł pożar w żaźni Franciszka Zienkiewicza. Ogień objął budynek z tak wielką szybkością, że znajdujące się wewnątrz kobiety: Agata Łazarowa, Antonina Baganowa i Paulina Zienkiewiczowa zostały dotkliwie poparzone.

Lonkietnicy wasilkowscy też strajkują

W Wasilkowie wybuchł w dn. 2 bm. strajk lonkietników na tle ekonomicznym, ponieważ właściciele chcieli obniżyć płacę za 1000 rzutów z 50 do 40 gr. Strajkuje 30 warsztatów (Kagan i Kryński—12, Icze Piżes—10, Gorfajn i Knyszyński 8).

Smutna przygoda „egzekutnika”

Jeszcze smutniejszy los poważnego kupca

Nienawisć jaką pała zwykły śmiertelnik do t. zw. „egzekutora podatkowego” jest tak wielka, że przybiera czasami nieobliczalne rozmiary,

tyle częstsze, że pan Fajgenbaum mimo pozorów solidności był dość opieszalym płatnikiem. Onegdał złożył p. Judce niezbyt przyjemną wizytę

Istotnie, początkowo p. Litwiński sądząc, że kupiec żartuje nie wszczynał alarmu, kiedy jednak usłyszał trzask zamykanych drzwi wejściowych i w mieszkaniu zapanowała cisza włosy stanęły mu

no i — następstwa.

sekwestrator magistracki

Pan Judka Fajgenbaum, był uważany przez całe miasteczko B. za zdecydowanie

p. Antoni Litwiński.

solidnego i poważnego

Napróżno błagał znakomity fabrykant o przełożenie terminu licytacji, napróżno obiecywał rozkosze rajske, urzędnik był nieublagany...

kupca, tudzież właściciela niezłe prosperującej fabryczki wody sodowej.

Wtedy pana Judkę poniósł gniew i korzystając z tego, że p. Litwiński wszedł do komórki aby obejrzeć stojące tam balony szybko zatrzaskał za nim drzwi i przekreśliwszy klucz w zamku, schował go do kieszeni ze słowami:

Takie mniemanie ścigało na kark p. Judki co pewien czas niezbyt miłe odwiedziny różnego typu urzędników podatkowych, którzy zachłannym wzrokiem

— Widzisz ty, kozak, już gieroj nie będziesz...

wyszukiwali mnóstwo okazji do ściągnięcia jakichś mniej lub więcej istotnych opłat.

ty, egzekutnik...

Wizyty egzekutorów były o

dęba na głowie

i głosem gromkim, tudzież donośnym łomotaniem przyzywał pomocy, zwłaszcza że pozostawanie w zimnym i wilgotnym lochu w żadnym razie nie można zaliczyć do przyjemności.

Nasza

dzielna policja

wydobyła sekwestratora z niewoli, natomiast posadziła w areszcie celce p. Fajgenbauma.

SKŁADAJMY OFIARY NA BEZROBOTNYCH

Chromantka. Ciesząca się powodzeniem pozostaje w Białymstoku do 10 listopada. Przepowiada z linii ręki i kart, przeszłość i przyszłość każdego człowieka za minimalną opłatą. Przyjęcia od godz. 9 rano do 8 wieczór. Ul. Kilińskiego Nr. 14 m. 8.

CHCIECZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekulowicza. Warszawa, Żorawia 42. Wyuczasz listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografii, handlu, prawa, kaligrafii, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni — gramatyki polskiej, ekonomji. Zadzwoń prospektów!

Wydawanie książeczek wojskowych

REZERWISTOM

Mężczyźni r. 1908, którzy odbyli czynną służbę wojskową i zostali przeniesieni do rezerwy, jak również ci, którzy zostali przeniesieni do rezerwy

bez odbywania służby i dotychczas nie posiadają książeczek mogą zgłosić się po ich odbiór do referatu wojskowego Magistratu.

Złóż ofiarę

na rozbudowę

Szpitala

Polsk. Czerwonego Krzyża